

4. Miłość jest we mnie

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- odkrywanie wartości miłości i jej właściwego rozumienia;
- rozpoznawanie różnic między rodzajami miłości.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

uczeń:

- definiuje samodzielnie miłość życzliwą i pożądlivą oraz dokonuje ich rozróżnienia;
- na podstawie lekcji wymienia sposoby rozeznawania własnej postawy;
- wskazuje i analizuje przykłady dobrej miłości na podstawie życiorysów świętych XX wieku.

3. POJĘCIA, POSTACI

- miłość,
- pożądlivść,
- życzliwść,
- św. Jan Paweł II,
- św. Matka Teresa z Kalkuty.

4. WARTOŚCI

- miłość życzliwa i bezinteresowna.

5. SCHEMAT LEKCJI

- szczęście człowieka,
- rodzaje miłości,
- przepis na miłość i pożądlivanie,
- warunki rozpoznawania właściwego podejścia do miłości.

6. PROPOZYCJA REALIZACJI

Wprowadzenie

Metoda – schemat. Nauczyciel prosi o narysowanie twarzy radosnego człowieka (kontur). Może też rozdać kserokopie grafiki (np.: <http://openclipart.org/detail/174070/amused-man-5-by-tikigiki-174070>).

Następnie uczniowie wypisują wokół twarzy człowieka te czynniki, które są najbardziej potrzebne do życia i szczęścia każdego człowieka.

Uczniowie odczytują na głos to, co zapisali, a jedna osoba podlicza na tablicy, który z czynników otrzymał największą liczbę „głosów”. Klasa z pomocą nauczyciela eliminuje te czynniki, które wydają się niekonieczne do szczęścia lub są nieistotne.

Podsumowanie: wiele czynników ma wpływ na bycie szczęśliwym. Kluczowe miejsce wśród nich na pewno zajmuje miłość, czyli potrzeba kochania i bycia kochanym oraz tworzenia bliskich więzi z drugą osobą.

Nauczyciel może odwołać się do eksperymentów psychologicznych Mennigera i Harlowa z „Alternatywnych tekstów do wykorzystania”.

Rozwinięcie tematu

Metoda – burza mózgów. Nauczyciel zadaje pytanie: jakie znacie rodzaje miłości? (Rodzaje miłości wymieniane były na poprzedniej lekcji).

Podsumowanie: dziś poznamy dwa rodzaje miłości – miłość pożądliwą i życzliwą.

Metoda – przepis. Nauczyciel dzieli uczniów na pięć grup; każdej przydziela jeden z tekstów z podręcznika: grupa I – „Listy, opinie”, grupa II – „Trzeba bardziej słuchać Boga”, grupa III – „Przeczytaj”, grupa IV – „Komentarz”, grupa V – „Kościół naucza”. W grupie nie powinno być więcej niż trzy osoby, dlatego poszczególne teksty mogą być analizowane przez dwie grupy. Uczniowie w grupach układają przepis (składniki, sposób przygotowania) na to, by miłość mogła stać się życzliwą i piękną relacją. Część grup układa „antyprzepis”: co zrobić, aby miłość zatrzymała się tylko na pożądaniu. Następnie przepisy są odczytywane na forum klasy.

Podsumowanie: miłość powinna przerodzić się w poszukiwanie dobra dla drugiej osoby, inaczej będzie tylko zaspokajaniem żądz.



Zakończenie

Metoda – analiza tekstu. Wybrany uczeń odczytuje tekst św. Matki Teresy z Kalkuty z działu „Poezja”.

Nauczyciel zadaje pytania:

- a. Jakie są warunki do zaistnienia prawdziwej miłości, do poszukiwania dobra dla drugiej osoby?
- b. Jak można uchronić się przed błędnym postrzeganiem miłości?

Podsumowanie: człowiek powinien szukać miłości, zaczynając od samego siebie. Prawdziwa miłość jest gotowa do poświęceń, poszukuje dobra dla drugiej osoby, a nie tylko własnej korzyści. Miłość bez poszukiwania dobra dla drugiej osoby staje się egoizmem i nosi znamiona miłości pożądlivej. Miłość oparta na życzliwości będzie w konsekwencji wiązała się nie tylko z pożądlivością, naturalnym pragnieniem drugiej osoby, lecz nade wszystko z pragnieniem dawania jej dobra i szczęścia.

Notatka

Tekst podkreślony w konspekcie.

Korelacja z edukacją szkolną:

- a) wiedza o kulturze – programy i filmy o miłości.

7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI

Nauczyciel może poprosić uczniów o przeczytanie z podręcznika tekstu z działu „Listy, opinie” i zadać pytania:

- a. Jak można nazwać relację istniejącą pomiędzy młodocianymi rodzicami?
- b. Jak można odróżnić miłość od pożądania?

8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA

Jeden z najbardziej znanych amerykańskich psychiatrów, Karl Menninger, przeprowadził kiedyś w jednej z klinik bardzo ciekawy eksperyment. Wychodząc z założenia, że pacjenci w szpitalu potrzebują najbardziej troski i atmosfery miłości, polecił swoim współpracownikom, począwszy od lekarzy poprzez pielęgniarki aż do ogrodnika pracującego w ogrodzie szpitalnym, aby starali się otoczyć pacjentów troską i miłością. Rezultaty tego eksperymentu były zdumiewające. Nie tylko bowiem atmosfera w klinice zmieniła się nie do poznania, lecz okazało się, że przeciętny pobyt pacjentów szpitalu obniżył się o połowę. Czyli ludzie powracali do zdrowia dwa razy szybciej niż w normalnych warunkach.

Rzeczywiście, miłość potrafi dokonywać cudów: nie tylko przywraca chorych do zdrowia, ale napełnia również ludzi chęcią do życia, wlewa w ich serca otuchę i nadzieję. Wykorzystajmy zatem w naszym życiu tę największą i najpotężniejszą energię, którą Bóg obdarzył każdego z nas, energią miłości. Niech miłość dokonuje w naszym życiu prawdziwych cudów. Niech przemienia i zdobywa dla Boga serca wszystkich ludzi i cały świat.

Źródło: <http://www.mojemiasto.slupsk.pl/index.php?id=639> (dostęp: 15.05.2014).

Potrzeba miłości i przytulenia

Harry Harlow, psycholog ogarnięty obsesją zbadania potrzeby miłości, chciał udowodnić, że potrzeba miłości jest identycznie pierwotna jak głód czy pragnienie. Aby pokazać, że matka zaspokajająca potrzeby jest matką „niewystarczającą”, musiał stworzyć w pełni kontrolowane warunki laboratoryjne. Oczywiście, nie można było przeprowadzić takich badań na dzieciach. Harlow nie miał takiego zamiaru, wykorzystał do tego celu małpki rezusy, które pod wieloma względami biologicznymi są podobne do człowieka. Główną hipotezą całego eksperymentu było stwierdzenie, że małpki, które mają możliwość tulenia się do czegoś miękkiego i przyjemnego, będą się lepiej rozwijały i że ta potrzeba miłości, uczucia jest tak samo ważna, jak zaspokajanie głodu. Badacz stworzył specjalne komory, w których umieścił małpki. Nie dochodziły do nich żadne bodźce, a w centralnym ich punkcie zostały postawione dwie „matki”. Jedna była zrobiona z drutów, druga – z miękkich materiałów, które nadawały się do tulenia. Małpki podzielono losowo na dwie grupy, z których jedna karmiona była przez matkę drucianą, druga przez szmacianą. Wyniki tych badań było jednoznaczne. Bez względu na to, która matka była tą karmiącą, zwierzęta spędzały większość czasu wtulone w matkę szmacianą. Nawet te, które karmiła druciana, opuszczały swoją bezpieczną i mięciutką przystań na bardzo krótki czas karmienia, po czym natychmiast wracały. Pomimo iż małpki zjadły mniej więcej tyle samo pokarmu i przybrały na wadze podobnie w obu grupach, to te, które karmiła matka druciana, gorzej trawiły pokarm, miały częste problemy z żołądkiem i biegunki, co doprowadziło badacza do wniosku, że brak matki miękkiej był czynnikiem bardzo stresującym. Opisane powyżej badanie, poza sformułowaniem wniosków psychologa, miało też sporo negatywnych skutków. Po zakończeniu eksperymentu wiele małpek stało się agresywnych, cierpiało na różne zaburzenia zbliżone do psychicznych u człowieka, było nieufnych.

Źródło: <http://psycholog-pisze.pl/potrzeba-milosci-i-przytulenia/> (dostęp: 15.05.2014),

film: https://www.youtube.com/watch?v=_O60TYAIGC4 (dostęp: 15.05.2014).

Święto stworzenia

Siódmego dnia, kiedy Bóg zakończył stworzenie świata, postanowił, że zrobi sobie święto. Wszystkie, jak z igły zdjęte, stworzenia, zapragnęły podarować Bogu najpiękniejszy, jaki tylko mogły znaleźć, prezent. Wiewiórki przyniosły orzechy i migdały; króliki marchew i słodkie korzenie; owce ciepłą i delikatną wełnę; krowy pieniące się i pełne śmietany mleko. (...) Również człowiek czekał zaniepokojony na swoje wejście. „A co ja mogę podarować? (...) Człowiek stanął na końcu kolejki i nie przestawał się martwić, podczas gdy wszystkie stworzenia przechodziły przed tronem Boga i pozostawiały Mu przyniesione przez siebie dary. Kiedy na dojsście do Niego czekało zaledwie kilka stworzeń: żółw, ślimak i leniwiec, człowiek wpadł w zupełną panikę. Wreszcie przyszła na niego kolej. Wtedy człowiek, któremu się wydawało, że nie może podarować Panu Bogu niczego równie pięknego jak pozostałe zwierzęta, wskoczył Mu na kolana, przytulił się do Niego z całych sił i powiedział: „Kocham Cię"! Twarz Pana Boga rozjaśniła się, a wszystkie stworzenia zrozumiały jednoznacznie, że człowiek podarował Panu Bogu coś, czego nikt z nich nie był Mu w stanie ofiarować.

* * *

W jakim celu Pan Bóg nas stworzył?

„Bóg stworzył nas, abyśmy Go poznawali, kochali i służyli Mu swoim życiem, a również po to, abyśmy się rozkoszowali naszym przyszłym życiem w Raju” (Katechizm Piusa X).

Pozwól mi, bym Cię kochał, mój Panie.
Czy jest coś w niebie,
Czy jest coś na ziemi, co nie byłoby Tobą?
Ty, który jesteś Bogiem mojego serca
i moją wieczną ojczyzną
pozwól, abym był zawsze z Tobą.
Bądź zawsze ze mną
i nawet, gdybym miał kiedyś chęć Cię porzucić,
Ty, Panie, nie porzucaj mnie nigdy.

Źródło: <http://adonai.pl/opowiadania/duchowe/?id=107> (dostęp: 15.05.2014).

List do chłopców VII

Postawię taką tezę: do tego, żeby współżycie seksualne było satysfakcjonujące potrzeba, aby kobieta i mężczyzna kochali się... Współżycie seksualne, a kochanie się to nie to samo! W telewizji mówią inaczej: współżycie to „kochanie się”. A więc kocha się prostytutka ze swoim klientem, „kochają się” w filmie pornograficznym, „kochają się” zwierzątka na leśnej polanie... Tak mówią! po takich naukach stale powtarzanych i z chęcią słuchanych, rzeczywiście niektórzy „kochają się” jak zwierzątka: dużo kopulacji, „0” miłości.

Rzeczywiście, słowo „miłość” to worek, do którego wkłada się wszystko; rzeczy prawdziwe i iluzje, rzeczy dobre i złe, np. swój egoizm, pożądanie, kompleksy, poszukiwanie przyjemności, ucieczkę od samotności, jak pasuje...

Na czym więc polega prawdziwa miłość mężczyzny do kobiety? Skąd będę wiedział – zapytasz – że kocham taką miłością? No właśnie, dobre pytanie: skąd będę wiedział, że kocham prawdziwą miłością... Bo chcę uczynić ze współżycia seksualnego coś ważnego, pięknego, niepowtarzalnego, satysfakcjonującego. Rzadko słyszy się, że miłość jest owocem pracy nad sobą. Miłości do kobiety (w tym do przyszłej żony) uczy się mężczyzna przede wszystkim zachowując czystość przedmażeńską.

Odkryłem taką zasadę: Jeśli jakiś ateista (choćby wcześniej ochrzczony i bierzmowany) pisze artykuł, robi program tv, albo kręci film i porusza w nim kwestie moralne dotyczące przykazania VI i IX, to możesz być pewien, że to co u Pana Boga jest białe, tam jest czarne, co tam jest czarne – tu jest białe. Zdrowie jest chorobą, trucizna lekarstwem i na odwrót. Albo w najlepszym wypadku wszystko jest szare i mdłe, takie letnie kluchy, nie ma zdrowego ani chorego, trucizny ani lekarstwa. Wiesz, dlaczego głosi się takie horrendalne głupstwa n.t. miłości, współżycia itd?... Dlatego, że ci, którzy to robią nie znają Boga, a Bóg właśnie jest miłością. Co gorsza, tam gdzie nie ma Boga – tam jest diabeł.

Napisała do mnie list pewna dziewczyna. Kilka lat temu, jeszcze przed maturą, została zgwałcona. „Nie wiem – pisze – może mnie zrozumiesz, a może nie, ale nadal czuję się przegrana wobec przeszłości. Wiem, że ten uraz psychiczny znacznie wpłynął na moją sferę emocjonalną i może – czasami sobie myślę – to dobrze, że Mateusz odszedł. Może nawet nie byłabym zdolna do macierzyństwa, małżeństwa, czy współżycia. Uczucie, że jest się niedojrzałym człowiekiem, nienormalnym, jest bardzo przykre, jest straszne. To tak, jak gdyby czuć się małym dzieckiem mimo, że ma się dwadzieścia kilka lat. O tyle jest to trudne do zaakceptowania, że rodzina i znajomi patrząc z zewnątrz myślą, że jestem zdrowa, prawidłowo rozwinięta i dojrzała”.

Z czego wynikał ten gwałt? Z pożądania! Oto czym jest pożądanie, oto jego dojrzałe owoce! Czy różni się od nienawiści? I tu, i tam jest zranienie, poniżenie, uprzedmiotowienie człowieka, przemoc. Pożądanie to rodzaj nienawiści!

Jasne, nie zawsze wyraża się tak skrajnie, podobnie jak nienawiść nie zawsze wyraża się fizyczną przemocą. Jednak zawsze jest destruktywne, tak jak nienawiść.

Mężczyźni mają niestety naturalną skłonność do pożądania. Ta i inne złe skłonności wynikają ze skażonej grzechem pierwotnej natury. Ale nie jesteśmy przecież skazani na zło! Pożądanie można i trzeba z pomocą łaski Bożej (i tylko w ten sposób) kontrolować i „uśmiercać”, przewycięzać. I to nazywa się zachowywaniem czystości. Pożądania nie da się wyzbyć raz na zawsze, bo nie da się raz na zawsze zmienić naszej natury. Można natomiast wyrobić w sobie mechanizm kontrolowania pożądania, czyli zdobyć cnotę czystości.

Każdy mężczyzna stoi przed następującym wyborem: albo pozwoli, by rozrastała się w jego sercu pożądliwość i w końcu nie będzie tam miejsca na miłość, albo nauczy się pokonywać, „uśmiercać” pożądliwość robiąc w ten sposób miejsce dla miłości, która wtedy ma szansę wzrastać i dojrzewać. Do dojrzałej miłości dochodzi się przez zachowywanie czystości. (Mówię oczywiście o miłości między mężczyzną i kobietą.) Kiedy miłość będzie dojrzała? Skąd będę wiedział, że jest już dojrzała?... Dojrzała miłość pragnie złączenia swego życia i ukochanej osoby na zawsze, w doli i niedoli, dobrym i złym. Pragnie także złożenia wobec Boga i świadków złożenia przyrzeczenia. I w końcu dojrzała miłość pragnie założenia rodziny.

Jeżeli współzycie seksualne wynika z takiej dojrzałej, odpowiedzialnej miłości, to z pewnością jest świętem, radością, uczną duchową, przeżyciem tajemnicy, najintymniejszym aktem oddania się sobie kobiety i mężczyzny. Jeżeli natomiast chłopak mówi, że kocha dziewczynę, ale nie ma zamiaru być z nią na zawsze, nie myśli o założeniu rodziny i nie chce publicznie składać jej żadnych ślubów (ew. tylko prywatnie), to powinien dla swojego dobra i dobra swojej przyszłej żony jeszcze trochę podejrzewać. Koniecznie w czystości. Do dojrzałej miłości dochodzi się przez zachowanie czystości.

Jedna myśl na marginesie. Czy zastanawiałeś się kiedyś, jakiemu celowi służy pornografia?... Otóż służy tylko i wyłącznie do rozbudzania pożądania. Chodzi więc o coś dokładnie odwrotnego niż owo „uśmiercanie”, „krzyżowanie”, o których pisze św. Paweł. Przeprowadza się nawet badania, by sprawdzić co najbardziej podnieca pornowidza i potem pod te upodobania kręci się film, czy robi zdjęcia... Pornografia rozbudza pożądanie, a więc „uśmierca” miłość. Przypomnij sobie jeszcze raz list do dziewczyny, który cytowałem. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że została zgwałcona przez jakiegoś oglądacza pornografii... Píše: „Może nawet nie byłabym zdolna do macierzyństwa, małżeństwa, czy współzycia”... Pożądanie rani dwie osoby, nie jedną. Najpierw tego, który pożąda. Myślisz, że ten, który to zrobił jest zdolny do ojcostwa, małżeństwa, normalnego

współżycia?... Stokroć mniej, niż ona... A ten, kto nikogo nie zgwałcił, ale z upodobaniem karmi się pornografią, jest do tego zdolny?... Trzymaj się! Cześć. Niech Pan Cię we wszystkim błogosławi!

Twój starszy brat, Jan Bilewicz

Źródło: <http://adonai.pl/milosc/?id=56> (dostęp: 15.05.2014).